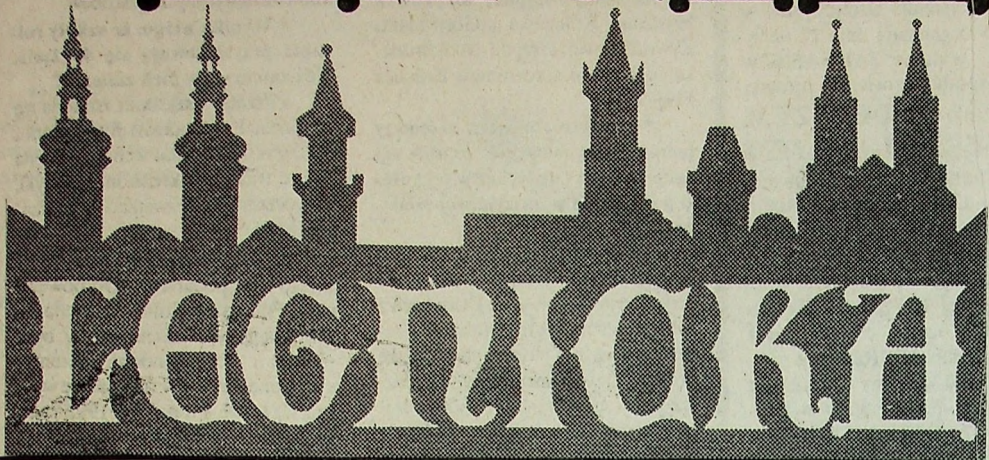


GAZETA



Nr 93

Poniedziałek, 26 sierpnia 1991 r.

Cena 1000 zł

Przewalony na cacy!

Robert O. z Górzycy gm. Lubin udowodnił sobie, swoim najbliższym i wszystkim znajomym, że jest tak świetnym bankowcem, iż obowiązkowo trzeba uniemożliwić mu dostęp do pieniędzy. Jakichkolwiek!

Chcąc zrobić interes życia udał się do Warszawy, aby tam sprzedać uciulane niemieckie marki. Uznał, że sprzedaż na miejscu jest nieopłacalna, bowiem w stolicy dostanie więcej. Dostał, ale po łapach. 22 sierpnia sprzedał przygodnemu facetowi w barze koło rotundy PKO 5850 marek. Tak ścisł w rękach złote polskie, że przeliczył je dopiero po powrocie do domu. Przeliczył i oczom nie wierzył. Okazało się, że zapłacono mu 1 milion 3900 zł. Szybko licząc - jest do tyłu na ok. 37 mln zł. Komentarza nie będzie. Szkoła słów.

Cios w pierś

Telefon w glogowskim pogotowiu odezwał się ok. godziny 23.30. Wezwanie do rannego nożem mężczyzny przy ul. G. Morcinka 12. Pod bramę karetka zajęła razem z policyjnym radiowozem. Okazało się, że 27-letni Jerzy P. odwiedził swoją znajomą 36-letnią Irenę. Doszło między nimi do awantury, w efekcie której kobieta ugodziła Jerzego P. nożem w klatkę piersiową. Ciężko ranny, znoszony do karetki zdążył jeszcze wyszeptać sanitariuszom, że on i tylko on jest winny. To były jego ostatnie słowa, przed utratą przytomności. Obecnie w stanie bardzo ciężkim przebywa na oddziale intensywnej terapii glogowskiego szpitala.

Coraz bliżej wybory '91. Bądźmy czujni. Wróg jest wszędzie.

Piłkarska runda

Na piłkarskich boiskach wszystko po staremu. Nasi piłkarze walczyli ze zmiennym szczęściem. Było zwycięstwo, remis i porażka. Szczegóły na stronie 4, 6.

Podarujmy wszystkim dzieciom słońce

Już od dwóch lat w czasie wakacji Młodzieżowy Dom Kultury "Dom Harcerza" w Legnicy zamienił się w dom wycieczkowy dla dzieci w wieku 9 - 15 lat, ze wsi i małych miasteczek województwa legnickiego. W tym roku z takiej formy wypoczynku skorzystało około 300 dzieci. Koszt jednego skierowania wyniósł 300 tysięcy złotych (230 tys. pokryło Kuratorium Oświaty i Wychowania). Turnus trwał sześć dni. Mimo niezbyt atrakcyjnych walorów Legnicy (głównie ze względu na zanieczyszczenie środowiska), dzieci nie narzekały na brak atrakcji.

Każdy turnus zaczynał się ogniskiem i wspólną zabawą. Program pozostałych dni był również interesujący. Wycieczki z przewodnikiem po legnickich zabytkach, to tylko jedna z wielu atrakcji. Dzieci jeździły też za miasto: do Legnickiego Pola, Wąwozu Myśluborskiego i Książa. Na miejscu organizowano turnieje sprawnościowe, konkursy wiedzy o Legnicy, zajęcia komputerowe i wiele innych ciekawostek. Legnicki Ośrodek Sportu i Rekreacji udostępnił im wszystkie swoje obiekty. Kiedy nadchodził czas pożegnań, żal się było rozstawać. Pozostaną miłe wspomnienia.

(GB)

Gest dla zdrowia

Dzięki podatkom trzech największych kopalń Miedziowego Zagłębia oraz luźnym środkom lokalnym na terminowych kontaktach, Polkowice mogą pozwolić sobie na szlachetne gesty.

Z okazałego budżetu najbogatszej polskiej gminy, który aktualnie wynosi ponad 140 miliardów złotych, samorząd postanowił wspomóc finansowo miejscowe placówki służby zdrowia. Na konto remontowanej przychodni zdrowia przeznaczono dodatkowo pół miliarda, a na zakup medycznego sprzętu wysygnowano 270 mln zł. Polkowice nie mając własnego szpitala postanowiły dodatkowo przeznaczyć 200 mln złotych na pomoc dwóm szpitalom lubińskim i jednemu glogowskiemu. Nie zapomniano także o najmłodszych mieszkańcach gminy. Kilka dni temu podjęto decyzję o przekazaniu 750 mln złotych na organizację popularyzacyjnych szkół w przyrodzie. Dzięki tej pomocy dzieci z okolicznych wsi i samych Polkowic wyjadą do Wisielki, gdzie podczas tegorocznej jesieni wypoczywać będą na kilkutygodniowych turnusach zdrowotnych.

Andrzej Lech

RING WOLNY

Coraz więcej Polaków, szczególnie młodych, wyjeżdża do Niemiec w poszukiwaniu lepszego życia. W niemieckich urzędach przedstawiają dokumenty, z których wynika, że mają pochodzenie niemieckie. Inni się tam żenią lub wychodzą za mąż, faktycznie lub fikcyjnie. Wszystko na sprzedaż...

Do Polski przyjeżdża coraz więcej Niemców. W celach turystycznych i, coraz częściej, w interesach. Niektórym się marzy, że te tereny znowu będą należały do Niemiec.

Kancelarz Kohl powiedział, że będzie popierał Polskę, Czechosłowację i Węgry w ich dążeniach do integracji z Europą. Naszym przywódcą na tym poparciu bardzo zależy.

Scenariusz może być bardzo prosty. W zamian za dużą pomoc gospodarczą można zażądać, choćby, przywrócenia połączenia kolejowego z Królewcem. Można również zainwestować olbrzymie pieniądze w regionach, które kiedyś należały do Niemiec. I wtedy uzależnienie przybiera już wymiar naturalny. A gdy już nasi zachodni sąsiedzi uporają się z problemami wynikłymi ze zjednoczenia - następnym terenem ekspansji będzie Polska, ZSRR i inne kraje. Tym razem bez czołgów. Ekspansja kapitału wystarczy.

Fighter

DZIŚ W NUMERZE

* Nie obawiam się konkurencji * Dziewczyny na eksport * Nie ma jak spółki! * Na boiskach * Giełdy * NAL *

Z PLACU SŁOWIAŃSKIEGO

Obradowało Kolegium Wojewody Legnickiego. Na porządku dziennym znalazły się dwa tematy: ocena sytuacji ekonomicznej wsi oraz stan bezpieczeństwa na drogach województwa legnickiego.

Obecną sytuację wsi oceniono jako krytyczną. Istnieje pilna potrzeba opracowania nowych zasad polityki rolnej. Zgłoszone przez rolników wnioski postanowiono przelać rządowi RP.

Krytycznie oceniono również stan bezpieczeństwa na drogach województwa legnickiego. W okresie siedmiu miesięcy tego roku na te-

renie województwa odnotowano ogółem 1710 zdarzeń w ruchu drogowym, w tym 431 wypadków z ofiarami w ludziach. Zginęło 68 osób, a 548 zostało rannych. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego ilość zdarzeń drogowych wzrosła o 249, a ilość wypadków z ofiarami w ludziach o 68, w tym zabitych 18, a rannych 95. W tej sytuacji za sprawę szczególnie pilną uznano: wzmocnienie kadrowe i poprawę wyposażenia technicznego policji oraz pozyskanie środków na modernizację dróg i urządzeń zabezpieczających.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

- Sejm nie przegłosował wniosku premiera w sprawie odwołania A. Zawisłaka ze stanowiska ministra przemysłu.
- Sejm zobowiązał rząd do przedstawienia do 5 września br. konkretnych zmian i korekt w polityce rolnej.
- Sejm odroczył rozpatrzenie wniosku prezydenta o odwołanie prezesa NBP.
- W I półroczu policja ujawniła 1.050 fałszywych banknotów polskich oraz 3.709 sztuk fałszyfikatów dolarowych. W porównaniu z rokiem ubiegłym nastąpił w tej dziedzinie wzrost o 155 procent.
- Tysiące mieszkańców nadodrzańskiego Frankfurtu i Słubice uczestniczyło w polsko-niemieckim fes-

tywie we Frankfurcie.

- Prezydent ZSRR M. Gorbaczow ustąpił ze stanowiska szefa KPZR.
- Rada Najwyższa Ukrainy ogłosiła niezależność republiki. Decyzja parlamentu ma zostać potwierdzona w referendum zapowiedzianym na grudzień.
- Irak zniósł wszystkie opłaty celne na wózków do kraju artykułów spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby, surowców i różnego rodzaju sprzętu.
- Chorwacki minister obrony Z. Bebić wezwał wszystkich mieszkańców Chorwacji i Chorwatów w diasporze do wzięcia udziału w obronie kraju przed agresją terrorystów serbskich i armii jugosłowiańskiej.

GALERIA SATYRYKONU



ZBIGNIEW ZIOMECKI



OSTRZEŻENIE
JAZDA ROWERAMI
I MOTOCYKLAMI
PO TERENIE

Z sądowej sali

Grzegorz W. jest człowiekiem, któremu dane było skorzystać z fali gospodarczego liberalizmu i rozgardiaszu końca minionego okresu, tj. za panowania wicepremiera Sekuły i ministra Wilczka. W erze small businessu spółka z o.o., której właścicielem jest pan W., korzysta bez większych problemów z majątku, wykupionego tanio i za tani jeszcze kredyt od, podówczas restrukturyzowanego, wielkiego przedsiębiorstwa państwowego. Spółka zajmuje się skomplikowanymi zadaniami spawalniczymi i zabezpieczaniem powierzchni przed korozją. Po spłaceniu kredytu dolarowego na zakup sprzętu renomowanych firm zachodnich, jesienią ub. r., Grzegorz W. z ufnością patrzył w przyszłość. Tym bardziej że - wbrew trudnościom, jakie miały spotkać innych - on nie miał problemów z podtrzymaniem kontaktów gospodarczych z ZSRR. Jeszcze w marcu bieżącego roku podpisał kontrakt - jego firma stała się podwykonawcą wielkiej inwestycji w ZSRR, realizowanej oficjalnie wyłącznie przez autoryzowane przez rząd w Tokio firmy japońskie.

Pod koniec ery Mazowieckiego postanowił pomyśleć o długofalowym bezpieczeństwie przedsiębiorstwa. W momencie, gdy wydawało się, że gruba kreska może stać się łatwowalną tasiemką, postanowił dać szansę rozwoju jednemu z ambitniejszych spośród trzystu pracowników spółki, tak się złożyło, że jednocześnie szefowi organizacji związkowej. Krzysztofowi M. zaproponował założenie partnerskiej spółki, wydzierżawienie jej na korzystnych warunkach sprzętu oraz udział w lepszych kontraktach, rzecz jasna przy wyjątkowo łaskawie zestawionych kalkulacjach zobowiązań Krzysztofa M. Zasady wzajemnej współpracy ustalili, spędzając święta w górskim ośrodku wypoczynkowym, należącym do bankrutującego dziś kombinatu, w którym w połowie lat siedemdziesiątych obaj rozpoczynali pracę. Umówili się, że koszty dzierżawy będą symboliczne, a w zamian za to Krzysztof W., sztucznie zaniżając ceny w ofertach przetargowych pomoże w wypieraniu konkurencji, a także, korzystając ze swoich kontaktów towarzyskich szukać będzie najlepszych zleceń.

Recesja nie wpłynęła zbyt mocno na ich plany. Zyski pierwszego kwartału okazały się nawet większe, niż obaj oczekiwali. Krzysztof M. postanowił powiększyć swoją firmę, z czego Grzegorz W. był bardzo niezadowolony. Starał się przekonać cichego współnika, że na dłuższą metę obniży to także zyski zachwyconego dochodami swojej firmy dawnego, zasłużonego związkowca. Był nawet skłonny umożliwić Krzysztofowi M. natychmiastowe - niezależnie od osiągnięć jego firmy - powiększenie dochodów. Krzysztof M. jednak się uparł. W tej sytuacji Grzegorz W., pod koniec maja, wstrzymał wypłatę należności, które jako główny kontrahent w kilkunastu umowach miał wobec spółki Krzysztofa M. - czyli podwykonawcy.

Tymczasem, do tego ostatniego zgłosiła się z ofertą porozumienia duża firma zachodnia, która w ramach promocji była skłonna zaoferować właśnie jemu rewelacyjne warunki leasingu sprzętu najnowszej generacji, nieobecnej dotąd w Europie Wschodniej. Zastanawiając się nad sposobem dojścia do kredytu, Krzysztof wystąpił najpierw do sądu gospodarczego o egzekucję należności od firmy Grzegorza W., po czym zwrócił się do byłej skarbniczki organizacji związkowej, a od dwóch miesięcy pracownicy księgowości w konkurencyjnej teraz firmie, o kilka szczegółowych informacji dotyczących stanu finansów spółki Grzegorza W. W wyniku postępowania zablokowano konta przedsiębiorstwa pana W., po czym do prokuratury zgłosiła się księgowa, Helena C., i motywując swoją obecność sentymentem do prezesa Grzegorza W., przedstawiła pismo opisujące działania Krzysztofa M. W urzędzie, zgodnie z materią prawa, odmówiono podjęcia działań śledczych. Zrozpaczona i zdezorientowana udala się do Grzegorza W. i opowiedziała o swojej wizycie w prokuraturze. Prezes W. wysłuchał wszystkiego w spokoju, a następnie skierował swoją pracownicę na urlop. Na własny koszt wysłał ją na dwutygodniowe wczasy nad jeziorem Bajkał, sam zaś skontaktował się z Krzysztofem M. Ostatnią decyzją Krzysztofa M. jest wystąpienie o polubowne rozwiązanie kwestii zaległych płatności.

ZAPRASZAMY

Zarząd Regionu "Zagłębie Międzyrzeczkie" NSZZ "Solidarność" w Legnicy i Zarząd Główny Stowarzyszenia Przyjaciół Drohobycza w Legnicy - organizują dnia 27 sierpnia 1991 r. w klubie "PARNASIK" w Legnicy, spotkanie - wieczór autorski z Panem: **TADEUSZEM CHCIUKIEM-CELTEM** drohobyčaninem, b. kurierem gen. W. Sikorskiego, jedynym polskim CC, który dwukrotnie jako kurier spadochroniarz wysłany był do kraju w czasie wojny, b. vice-dyrektor Rozgłośni Polskiej RWE, znany jako Michał Lasota, pisarz - prozaik, autor książek: "Koncert", "Raport z podziemia", "Biali Kurierzy" - absolwent Gimnazjum im. W. Jagielly w Drohobyczu oraz Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, odznaczony osobiście przez gen. Sikorskiego Krzyżem VW.

Jak informujemy wyżej, spotkanie odbędzie się dnia 27 (wtorek) sierpnia 1991 r. w klubie "Parnasik" w Legnicy (plac Słowiański) o godz. 18.00 - serdecznie zapraszamy. Wstęp bezpłatny.

ZAPRASZAMY

FILIA ZBIORÓW MUZYCZNYCH WiMBP w Legnicy (Heweliusza 7) zaprasza do WYPOŻYCZALNI PŁYT CD.

Ponadto:

- obejrzyj tu na kasetach video lektury szkolne, bajki, koncerty muzyczne,
- przegrasz zbiory muzyczne.

ZAPRASZAMY

do udziału w konkursie czytelników "Jestem wzorowym czytelnikiem", którego organizatorem jest Filia Dziecięco - Młodzieżowa WiMBP w Legnicy. Konkurs odbędzie się 28 sierpnia 1991 r. w siedzibie Filii przy ul. H. Sawickiej 30.

Ogłoszenia drobne

Przyjmę masażystę i pedikurzystkę. Legnica, tel. 266-80.

Dzień dobry! Co słysząc?

ZYJEMY ŻNIWAMI

Z Aliną Majgier, dyrektorką Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy, rozmawia Tadeusz Stojek.

* Rolnictwo to ostatnio modny temat. Sejm debatuje, rolnicy się denerwują. A co słysząc w tej gałęzi gospodarki w naszym województwie?

- Wszystko postaremu. Chociaż zaczyna się już trochę poprawiać. Po prostu żyjemy zniwami. Dotąd sen z oczu spędzały mi trudności ze skupem żyta. Mam jednak nadzieję, że problem przestanie istnieć. Ale jeszcze za wcześnie, by o tym mówić. Nie chcę zapeszyć. W każdym bądź razie w najbliższych dniach okaże się, czy znaleźliśmy skuteczne rozwiązanie tego zadania...

* Żniwa to dzisiaj problem pałacy. Życie jednak dyktuje inne sprawy. Jaka jawi się teraz najważniejsza?

- O, jest ich bardzo wiele. Trudno powiedzieć, która akurat jest najważniejsza. Niezwykle istotną jest kwestia linii kredytowych dla rolnictwa. Okazuje się, że informacje w tym zakresie docierają do rolników zbyt późno. Kogo nie zapytam, to jeszcze nic o tym nie wie. Może zatem wasza gazeta pomogłaby nam upowszechnić te informacje. Jest to o tyle istotne, że wiąże się z przyszłością rolnictwa w naszym województwie.

Poza tym dokuczają nam na co dzień chroniczny brak pieniędzy. Ale tak jest wszędzie. Budżet cierpi na deficyt... Nie oznacza to oczywiście, że zalamujemy ręce. Próbowujemy szukać różnych rozwiązań. Przykładowo, nadal w naszej gestii pozostała oświata rolnicza, dla której próbujemy szukać optymalnych rozwią-

zań i autentycznych gestorów.

* Wynika z tego, że szkoły rolnicze przystosowują się do życia. Cóż zatem się w nich zmienia?

- Przede wszystkim zmienia się ich profil. Przykładowo do programu szkoły w Chrostniku wchodzi już na dobre treści z zakresu informatyki, nowoczesnych rozwiązań organizacyjnych...

Ponadto powstają Licea Wiejskiego Gospodarstwa Domowego oraz Policealne Studium Menegerów Rolnictwa. Czas najwyższy, by w rolnictwie funkcjonowali autentyczni menegerowie. Proszę sobie wyobrazić, że we Francji od 1992 roku gospodarstwa wiejskie będą mogli przejmować ludzie o minimum średnim wykształceniu. Wiedza to bardzo ważny element w uprawie i hodowli. Poza tym liczy się inicjatywa...

* No właśnie. Jak pani ocenia problem prywatyzacji Państwowych Gospodarstw Rolnych w województwie legnickim?

- Różnie to jest. Jedne gospodarstwo, jak pan wie, jest już sprywatyzowane. Inne powoli zmierzają ku temu. Jakoś opornie to idzie. Chcemy, by inicjatywa płynęła od samych przedsiębiorstw. Jednakże zbyt wolno rodzą się koncepcje.

* Czy ma to oznaczać, że będziecie narzucać wolę państwa?

- Nie chcemy tego robić, ale jak nie będzie wyjścia... Proponuję, by w tej mierze pozwolić życiu ułożyć treść. Musimy iść z postępem. Stąd podglądamy innych, uczymy się. Ostatnio na przykład byliśmy we Francji (reprezentacja naszego województwa). Wierzę, iż niebawem usłyszymy o efektach tego wyjazdu.

* Dziękuję za rozmowę.

WIEŚCI Z LEGNICKIEGO RATUSZA

- 23 sierpnia br. pełniący obowiązki Prezydenta Miasta Legnicy Edward Jaroszewicz podjął działania służące nie dopuszczeniu do prowadzenia działalności han-

dlowej na parkingu przy ul. Zamkowej. Straż miejska czuwa nad porządkiem, kierując się obowiązującymi w tym zakresie przepisami.

Płoną zasiewy

Powtarzaliśmy z uporem maniaki, za naszym pośrednictwem wzywała do ostrożności Straż Pożarna. Wszystko nadaremnie. Nadal stają w ogniu pszeniczne pola.

- W Zimniku k. Mściwojowa bawiąca się zapalkami nieletnia Renata G. podpałiła zboże na polu należącym do SIIRO Snowidza. Na szczęście, spłonęło tylko 10 arów pszenicy, o wartości ponad 600 tys. zł.

- Tyle szczęścia nie miał jednak Henryk T. z Chroślic gm. Męcinka, który wypalając słomę na ściernisku spowodował zapalenie się zboża na polu miejscowej RSP. Spłonęło 70 arów pszenicy, o łącznej wartości ok. 3 mln zł.

WIĘCEJ SAMOCHODÓW

W ostatnich latach jesteśmy świadkami szybkiego rozwoju motoryzacji. W 1990 roku na terenie województwa legnickiego zarejestrowanych było 117.976 pojazdów, a już w sierpniu tego roku 140.878. Oznacza to wzrost o 22.902 pojazdy, czyli 19,4 proc. Tak duży skok spowodowany jest przede wszystkim prywatnym importem z Europy Zachodniej.

(GB)

Wybory'91 UD do wyborów

Unia Demokratyczna przedstawiła już listę kandydatów z okręgu wyborczego nr 13. Na karcie do głosowania znajdują się w następującej kolejności:

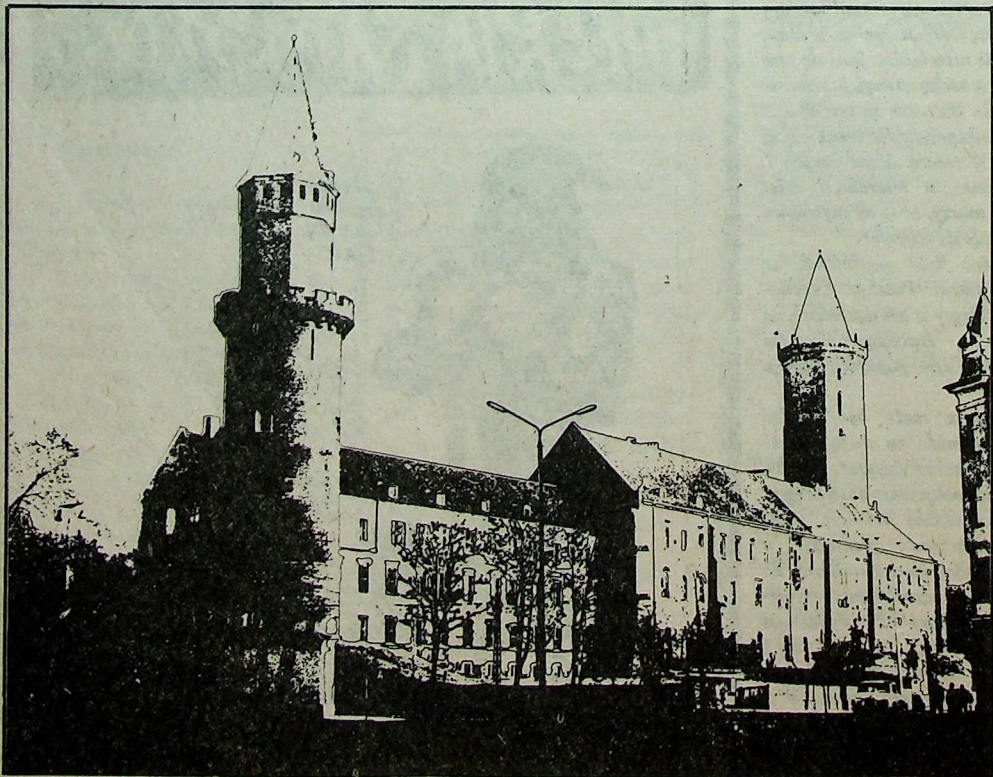
kandydaci na posłów:

Kisilczyk Jan z Bolesławca, Pokrywka Tadeusz z Legnicy, Ciemniński Jerzy z Warszawy, Wajciewicz Tadeusz z Lubina, Buszewicz Bożena z Lwówka Śląskiego, Świątek Tadeusz z Mierzęc, Duda Leszek z Jeleniej Góry, Kosmański Andrzej z Głogowa, Jeżowski Andrzej z Bolkowa, Grzywacz Franciszek z Legnicy, Lipiński Adam ze Zgorzelca.

kandydaci na senatorów:

Kaźmierowski Andrzej z Lubina, Leśniak Czesław z Uniejowic.

DAWNA LEGNICA W OBIEKTYWIE MIECZYŚŁAWA PAWEŁKA



LEGNICA 1970 r. ZAMEK

NIE BOJĘ SIĘ KONKURENCJI

Z mgr Romanem Fulneczkim, dyrektorem Oddziału Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Legnicy, rozmawia Tadeusz Stojek.



foto. St. Celoch

• Nowe czasy, nowe warunki na rynku. Jak pan ocenia możliwości funkcjonowania w tej sytuacji PZU? Jesteście jeszcze monopolistą?

- Wreszcie nadszedł czas, o którym marzyłem. Czas, gdy zostaliśmy zmuszeni do zmian organizacyjnych. Występuje teraz zjawisko trudnego pieniądza, gdyż pojawiają się na rynku ubezpieczeń konkurencja. To znakomita okazja do sprawdzenia się w zawodzie...

• Widzę, że czuje się pan profesjonalistą. Proszę zatem powiedzieć, jak długo pracuje pan w PZU i jakie przesłanki świadczą o możliwości rzeczywistego sprawdzenia się w zawodzie? Jakos nie mogę uwierzyć, że konkurencja nagle naprawiła ubezpieczenia w Polsce.

- Bo pewnie daleko jest pan od naszej branży, która, proszę mi wierzyć, jest naprawdę specyficzną. Coś na ten temat wiem, gdyż praktycznie całe moje życie zawodowe to praca w PZU. Od 1974 roku przeszedłem w tej firmie wszystkie stopnie wtajemniczenia. Zaczynałem od agenta ubezpieczeniowego... W Legnicy, na stanowisku dyrektora oddziału pracuję od stycznia ubiegłego roku.

Co do wątpliwości pana, mogę stwierdzić, że z ubezpieczeniami w Polsce wcale nie jest tak źle. Powoli, bo powoli, ale pojawia się autentyczna konkurencja, która przynosi naszym klientom wymierne korzyści. Zmienił się przecież sposób traktowania ubezpieczenia dobrowolnego. Dzisiaj jest to najwyczejniej w świecie towar. Nasza głowa w tym, żeby sprzedać go jak najlepiej.

Inna sprawa, że jeszcze PZU nie posiada zbyt dużo poważnych konkurentów. Najczęściej czekają oni na ustalenie przez nas wysokości składki i oferują w ciemno własną, zwykle wydumaną i oderwaną całkowicie od rachunku ekonomicznego. Taka konkurencja nie może być zdrowa. To jest zwykle nabijanie klienta w butelkę, gdyż najczęściej okazuje się, że co innego mówi się mu przy podpisywaniu kontraktu ubezpieczeniowego, a co innego przy rekompensacji szkody. Wtedy szuka się przysłowiowej dziury w moście...

• Jest pan jednak dyrektorem Oddziału PZU. Nie może pan zatem ustalać zasad ubezpieczania klientów, jest przecież centrala.

- Jest pan w błędzie. W tej chwili jestem decydemtem w naszej firmie. Mam bezpośredni wpływ na działalność ekonomiczną Oddziału PZU w Legnicy. Stąd wspólnie z pracownikami ustaliam wszelkie warunki danej umowy. Kalkulujemy tak, by zawarty kontrakt był interesem dla nas i dla klienta. Negocjując wysokość składki bierzemy pod uwagę i realne koszty, i faktyczną szkodowość - czyli obracamy się wokół normalnego, rzeczywistego rachunku ekonomicznego.

Proszę wybaczyć, ale odnoszę wrażenie, że niektórzy nasi konkurenci nastawiają się tylko na zbieranie składek, a później jakoś będzie... I klienci czują się rozczarowani...

• Tak pan to mówi, jakby nie obawiał się pan konkurencji.

- Bo się jej nie boję. Przynajmniej tutaj, w Legnicy, z całym szacunkiem dla konkurencji, nie muszę się jej obawiać. Tradycja, nazwa firmy i rzeczywiste zmiany w jej funkcjonowaniu przemawiają na naszą korzyść. Często klienci, którzy od nas odeszli, podejmują próby powrotu...

• A może robicie za frajera? Może was można po prostu oszukać? Inne firmy nie są tak naiwne...

- Nie z tych rzeczy. Nie płacimy za ładne oczy. Jeden z naszych pracowników posiada uprawnienia detektywa i, gdy tylko rodzą się jakiegokolwiek podejrzenia, badamy sprawę bardzo dokładnie. Tajemnica zdobywania klientów tkwi gdzie indziej. Po prostu jesteśmy bardziej wiarygodni. Gdy zaistnieje szkoda, rekompensujemy ją od razu, bez zbędnej biurokracji. Wcześniej natomiast nasi agenci negocjują kontrakty. Mają w tym względzie szerokie uprawnienia. Tylko bardzo zawile przypadki wymagają mojej interwencji. Agenci PZU działają już na telefon...

• Czy to oznacza, że każdego klienta traktujecie indywidualnie?

- Oczywiście. Ustalamy ogólne warunki umowy pod klienta. Ba, staramy się, by były one jasne i czytelne. Ważną w tym miejscu jest informacja. Ale to już rola agentów.

• I tak to pięknie idzie? A jednak jesteście drożsi, klienci odchodzą od was. Poza tym dużo tu urzędników, a biurokracja odstrasza ludzi.

- Może i rzeczywiście jesteśmy czasami drożsi. Za to bardziej wiarygodni i rzetelni. Szacunkowo odchodzi od nas od 1 do 3 procent klientów. Nie jest więc tak źle. Koszty utrzymania Oddziału ograniczają się do 8 procent działalności ubezpieczeniowej. Limit pozwala nam zatrudnić w biurze 80 osób, a zatrudniamy 25. 60 osób pracuje w terenie.

Liczy się u nas dobra obsługa klientów...

• Zaraz, zaraz, dobra? Przy takim ograniczeniu zatrudnienia? Poza tym, udział kosztów sugeruje niskie zarobki...

- Sugestia to nie rzeczywistość. Najważniejsze są fakty. One natomiast mówią że: pracownicy nasi zaczynają współpracę z klientem od: "dzień dobry, proszę usiąść", pracujemy w terminach dogodnych dla ludzi, tj. w godzinach od 7.15 do 18.00, a w soboty do 12.00 zatrudniamy najlepszych (kwestia zarobków przedstawia się tak, że płacimy najlepiej), a m. aly udział kosztów wynika z dużego obrotu. Chyba wystarczy tych argumentów.

• Gdybym więc chciał ubezpieczyć rękę, którą notuję pana wypowiedź...

- Mógłby pan to zrobić bez problemu. Jesteśmy gotowi do negocjacji. Wprawdzie jeszcze dziennikarz nie ubezpieczał rąk, ale muzyk już tak.

• Jak zatem widzi pan przyszłość PZU?

- Od stycznia przyszłego roku PZU podzieli się na dwie firmy. Jedna z udziałem kapitału zagranicznego, druga przewidziana do prywatyzacji. Zdynamiczuje się więc konkurencja. Poszczególne oddziały będą przypisywane do jednej lub drugiej. Według ustalonych właśnie kryteriów. Przykładowo, obecne oddziały w Legnicy i Lubinie mogą należeć do innych firm. I klient będzie mógł swobodnie wybierać. Liczy się jakość obsługi. Nie jest powiedziane, że mieszkańcy Lubina, czy Szczecina nie będą mogli ubezpieczać się u nas, i odwrotnie. Ludzie wybiorą. Mogą przy okazji dodać, że naszej firmie nie grozi widmo bankructwa. Przynajmniej w najbliższych latach.

• Pociuszające to w dzisiejszych czasach. Dziękuję za rozmowę.

Po ropie, tkaninach i broni ładne dziewczyny są najlepszym towarem eksportowym ZSRR.

NAJŚWIEŻSZA OFERTA

Rosjanki i - mówiąc ogólnie - mieszkanki ZSRR mogą się naprawdę podobać. Zarówno klasyczna rosyjska uroda jak i mieszanica ras, występująca często w Związku Radzieckim, przyciągają naszą uwagę. Cudzoziemiec spacerujący ulicami Moskwy, Leningradu czy Kijowa napotyka dziesiątki ślicznych i zgrabnych dziewcząt.

Jeśli próbuje poznać którąś z nich, czeka go zaskoczenie. Większość zaczepionych dziewcząt z ochotą umówi się na spotkanie, łatwo nawiąże bliższą znajomość. Wiele nie będzie też od początku ukrywało, że chcą dzięki poznanemu obcokrajowcowi wyjechać za granicę.

Jednostkowe wrażenia - które mogłyby być przecież mylące - potwierdzają radzieccy socjologowie. Badania wykazują, że emigracja stoi wysoko w hierarchii wartości młodych mieszkańców ZSRR. Ponad 10 proc. dziewcząt myśli o poślubieniu obcokrajowca.

Pierwsze wyjazdy tą drogą zaczęły się, dodają radzieccy socjologowie, już w latach 60. Wówczas dotyczyły one jednak wąskiej grupy kobiet, mającej dostęp do gości z zagranicy - tłumaczek, artystek, naukowców, luksusowych prostytutek.

W ostatnich latach proces ten przybrał na sile. Liczba radzieckich obywateli posługujących obcokrajowców stale rośnie. Wiąże się to, zdaniem naukowców, nie tylko z poszukiwaniem przez emigrujące dziewczęta życia wolnego od wiecznych braków w zaopatrzeniu, długich kolejek i biedy, ale także innych stosunków między mężczyzną a kobietą niż to jest normalne w ZSRR. Kandydatki do wyjazdu liczą np., że mężowie z Zachodu będą

pili mniej niż ci z ZSRR, zachowywali się wobec nich z większą kulturą, że akceptować będą zasady równouprawnienia obu płci. Właśnie dlatego, jak napisała jedna z radzieckich gazet, dziewczęta stały się, po ropie, tkaninach i broni, czwartym towarem eksportowym ZSRR.

Dzisiaj kobieta nie musi już zresztą wychodzić za męża, aby wyjechać za granicę. Eksport dziewcząt, jak napisał radziecki miesięcznik "Moscow Magazine", stał się w "międzyczasie" dobrze zorganizowaną dziedziną handlu zagranicznego. "Sprzedaje się" przede wszystkim radzieckie modelki do licznych zachodnich domów mody, ale nie tylko. Przykładowo - Miss Związku Radzieckiego 1990 pracuje jako hostessa w jednym z hoteli w Arabii Saudyjskiej.

Od niedawna działają w ZSRR oficjalne firmy zajmujące się pośrednictwem w tym eksporcie. Radziecko - polsko - niemiecka joint venture pod nazwą "Intersex" prowadzi nabór radzieckich dziewcząt do barów nocnych ("jako kelnerki i tancerki") w Europie Zachodniej i w krajach arabskich. Przy okazji - ciekawostka. Najwyższe ceny zagraniczni kontrahenci płacą za Gruzinki, Litwinki i Łotyszki. Piękne rosyjskie dziewczyny - jak ujawnił prasie wiceprezes "Intersexu", Vadim Salazkin, mają dwie wady: są niedyscyplinowane, a na dodatek za dużo jedzą i piją, tracąc szybko linię.

Do konkurencji z prywatnym "Intersexem" stanęła również nowa państwowa firma - "Sovescortexport". Reklamując swoje usługi na Zachodzie rzuciła hasło: "Intersex" rekrutuje swoje dziewczęta przypadkowo, na ulicach i w restauracjach. My korzystamy z wielkiego banku danych, a nawet archiwów KGB.

KRONIKA POLICYJNA

Głogów

• Na ul. Krochmalnej, w pobliżu Odry ujawniono NN zwłoki 60-letniej kobiety, krępej budowy ciała, mającej 165 cm, włosy ufarbowane na kolor rudy.

• W nocy z 22/23 sierpnia zanotowano bardzo rzadko spotykane włamanie na tzw. parasol. Złodzieje dostali się do pomieszczeń nad kawiarnią "Kasjopeja" przy ul. Oriona. Przez wybity w suficie otwór dostali się do środka, skąd skradli alkohol. Łącznie wynieśli wyrobów spirytusowych na sumę 3 mln zł. Policjanci zatrzymali podejrzanych o ten włam. Są to: Jerzy S. i Stanisław M. - obaj mieszkańcy Bolesławca.

• O drugiej w nocy, 24 sierpnia br. nieznanymi złodziejami włamali się do sklepu spożywczo-przemysłowego nr 4 przy ul. Osadników. Spłoszyli ich zainstalowany w sklepie alarm, ale uciekając zdążyli zabrać łup wartości 10 mln zł.

Legnica

• W nocy z 22/23 złodzieje wybijając otwór w ścianie dostali się do sklepu spożywczego przy ul. Jaworzyskiej 71. Skradli art. spożywcze, o łącznej wartości ok. 7,8 mln zł.

• W sobotę po południu złodzieje mieszkaniowi upodobili sobie

budynek przy ul. Heweliusza 10. Policjanci wezwani przez Janinę K. dokonali oględzin jej mieszkania. Stwierdzono, że skradziono sprzęt RTV i odzież na sumę 15 mln zł. Wychodząc policjanci zauważyli otwarte drzwi w sąsiednim mieszkaniu. Weszli i zauważyli ślady buszowania złodziei. Z uwagi na brak właścicieli, mieszkanie zabezpieczono do czasu ich powrotu z urlopu.

• 23 sierpnia Robert K. - osiemnastolatek, nie posiadający uprawnień, chcąc sobie pojeździć wsiadł na jawę 250. Zatrzymał się prawie zaraz po starcie, z tym tylko, że na dwóch fiatach 126p - o nr rej. LGB 6168 i LCB 0480. Samochody i motor zostały uszkodzone na 10 mln zł, a Robert K. z ciężkimi obrażeniami ciała przebywa w legnickim szpitalu.

Lubin

• W nocy z 22/24 bm. o godz. 4.00 nad ranem nieznanymi złodziejami włamali się do restauracji "Lutnia", skąd skradli art. monopolowe na sumę 1 mln zł.

• 24 sierpnia, w godz. 12-13.00 Wojciech M., mieszkaniec Nowej Wsi Lubińskiej spożywał wraz z żoną i córką posiłek w barze przy ul. Mieszka I. Po zaplaceniu rachunku opuścił lokal, ale chwilę potem wrócił się po pozostawiony na oparciu krzesła chlebak. Jego powrót był daremny. Tylko ta chwila rozkojarzenia wystarczyła złodziejom na świnięcie chlebaka, w którym był schowany pistolet gazowy typu Colt - kaliber 9 mm, nóż myśliwski oraz dokumenty.

SKORZYSTAJ Z OKAZJI

ZAKMAT

w Polkowicach
oferuje do sprzedaży hurtowej:

- wykładziny dywanowe z importu
- sprzęt AGD i RTV
- baterie Philipsa, kasyety magnetofonowe
- armaturę sanitarną

Informacje pod nr. tel. 472-399 oraz 472-344

ZAPRASZAMY

listy

Kochana Redakcjo! Jest mi tu dobrze. Nasza pani jest fajna. Piszę "nasza" bo podkochuje się w niej także Kazik, ale ona nie lubi Konusów i wczoraj dała mi się potrzytać. Potem ta hetera - kierowniczką kazala mi spać ze sobą w jednym pokoju. Kolonia jest gitowa. Tylko połowa miała wsty. Dużo jest dzieci z Sosnowca, ale lejemy Ślązaków, bo są chudzi i mniejsi. Wczoraj była afera, bo jak oglądaliśmy papieża to Kazik puścił bąka i wszyscy się śmiali. Piwo jest z Legpolu, pijemy po ciszy, w nocy. Chyba wylecę stąd karnie po tygodniu.

-Pozdrowienia - Wasz "Fighterek" i kierowniczką Jola.

SPORT

Moto Jelcz Oława - CHROBRY GŁOGÓW 3:0 (0:0)

Wygląda na to, iż dołowanie glogowskiego beniaminka drugiej ligi trwa nadal. Po zimnym przyszczeniu na własnym boisku z bytomską Polonią, w sobotę glogowianie "popłynęli" w Jelczu.

Trener Andrzej Król dezygnował do gry następujących zawodników: Cuper - Stachowiak, Bukowski, Wanat, Pietruszko - Przybyłowski, Jasiński, Czesnakowski (70 min. Gałka), Machaj - Pyc, Popek.

Początek spotkania zapowiadał dość wyraźne zwycięstwo... Chrobrego. Glogowianie z połotem grali w środku pola, co rusz stwarzając sytuację podbramkową. Nie po raz pierwszy jednak zawodzila skuteczność, a może jednak brak umiejętności? Z siedmiu metrów do pustej bramki nie potrafił strzelić Popek, pudłowali Pyc, Jasiński. Po kwadransie ataków gości, mecz się wyrównał i toczył się głównie w środku pola.

Druga połowa miała jeszcze bardziej dziwny przebieg. Podopieczni trenera Króla osiągnęli momentami przynajmniej przewagę w polu, ale ze skutecznością było fatalnie. W 52 minucie gospodarze objęli prowadzenie po rzucie karnym. I znów glogowianie atakowali dążąc do wyrównania. Ale mina trenera była coraz bardziej zaszępiła. Była jaka kontratak jelczan i obrona glogowska gubiła się niczym dzieci w mgłę. Nerwowo zaczęli bronić Cuper. Jednym słowem: GALARETA! I w ostatnich minutach meczu, po przedziwnych kiksach obrony i Cuper, gospodarza zdobyli dwa gole...

Sytuacja Chrobrego po niezłym starcie jest niewesoła. Dzisiaj po południu zbiera się "sztab kryzysowy" - trenerzy plus działacze, którzy mają przeanalizować to co się dzieje. Wg niepotwierdzonych plotek trener Król nie zamierza składać rezygnacji z funkcji trenera.

(Jaz)

Miedzianka kontra Stalówka

Jak na ironię - los jedenastce Miedzi przydzielił w Pucharze Polski... STAL Mielec. Rewanz za baraże, z tym, że tutaj nie będzie rewanzu, nie urządzi nikogo remis. Zapowiada się walka.

Dyrektor Miedzi Aleksander Drabant powiedział:

- Chłopcy już żyją tym meczem. Chcą pokazać komu naprawdę należało się miejsce w ekstraklasie. Boją się, że oni potraktują to spotkanie jak mecz o życie. Złośliwi bywa los. Pocięszam się tym, że stadion będzie pełny i doping wspomże,

uskrzydlił piłkarzy...

A my liczymy też, że występy legnickiej jedenastki w końcu uskrzydlił sponsorów, którzy jakoś nie garną się do dawania pieniędzy na sport. A szkoda. Nie wiedzą ile można na tym zyskać...

Mecz Miedzi także w Legnicy i to 4 września. Mamy nadzieję, że Górnik i Miedź uzgodnią terminy. Może któryś z zespołów zagra dzień wcześniej?

(zj)

Legia Warszawa w Złotoryi

W miniony weekend w siedzibie PZPN odbyło się losowanie kolejnej rundy Pucharu Polski, już z udziałem pierwszoligowców. Rewelacja pucharowych rozgrywek - jedenastrka Górnik Złotoryja na własnym boisku podejmować będzie półfinalistę Pucharu Zdobywców Pucharu - warszawską Legię.

Trener gości Etmanowicz po losowaniu powiedział:

- To jest tylko sport i nie można nikogo lekceważyć. Przyjedziemy na

pewno w najsilniejszym składzie i oczywiście po to, aby zwyciężyć.

Trener Górnik Janusz Serkiewicz:

- Nie mamy nic do stracenia. Ten mecz to okazja do wielkiej nobilitacji moich piłkarzy. Na pewno walczyć będą jak lwy do końcowego gwizdka sędziego. A wynik jest sprawą otwartą. Jak spaść, to spaść z dobrego konia. Ale kto powiedział, że musimy spaść?

Mecz w Złotoryi 4 września.

BIURO OGŁOSZEŃ
GAZETY LEGNICKIEJ

LEGNICA

ul. Złotoryjska 2 tel. 222-43, tlx 787270

Giędy

Legnicka

Samochody (ceny wywoławcze):

Audi 100 LS - 73 r. - 5 mln zł, Opel kadet - 82 r. - 30 mln, skoda-105 L - 88 r. - 33 mln, fiat 132 A - 79 r. - 25 mln, mercedes 190 D - 84 r. - 10 tys. USD, Żuk - 76 r. - 8,5 mln, nysa - 83 r. - 13,5 mln, ford escort - 87 r. - 68 mln. zaporozec - 82 r. - 5,8 mln, volvo 740 GLE - 84 r. - 93 mln.

Delikatesy:

Banany - 10 tys. zł, pomarańcze - 10 tys., cytryny - 10 tys., brzoskwinie - 23 tys., nektarynki - 22 tys., grapefruity - 12 tys., arbuzy - 7 tys., winogrona - 26 tys., sliwki - 7 tys., porzeczki - 4 tys.

Sprzęt RTV:

Magnetowidy: Sharp - 3,3 mln zł, JVC - 3,4 mln, Panasonic - 5 mln, Akai - 2 głowicowy - 3,3 mln, Akai 3 głowicowy - 3,8 mln, Sanyo - 3,350 mln, Toshiba - 3 mln.

Telewizory: Sharp - 21 cali, teletekst - 8 mln, Sharp - 28 cali, teletekst - 11,2 mln.

U Rosjan:

Radio tranzystorowe - 40 tys. zł, pralka - 400 tys., szachy - 25 tys., proszek do prania - włoski - 30 tys., lampa błyskowa - 40 tys., tytoń do fajki - 10 tys., termos - 3 litry, chiński - 150 tys., aparat fotograficzny Polaroid - 900 tys., halka - 25 tys., kuchenka elektryczna, dwupalnikowa - 250 tys.

LUBIŃSKA

Na lubińskiej giełdzie samochodowej w ostatni weekend panował bardzo duży ruch. Zwiększyło się bezpieczeństwo sprzedających i kupujących, gdyż wzmocniły swoje patrole policja i straż miejska. Przy koronie stadionu na ponad 300 stoiskach handlowano czym się da. A na placu giełdy wystawiono w sobotę 2118 pojazdów. Sprzedano natomiast 363. W niedzielę było 783 pojazdów, a zawarto 168 transakcji.

A oto notowania w złotych polskich:

Fiat 126 p lifting - 1991 r. 26-30 mln, 1990 r. 23-25 mln, 1989 r. 20-24 mln, 1988 r. 17-19 mln, 1987 r. 16-18 mln, 1986 r. 14-16 mln, Fiat 126p bis - 1988 r. 22 mln, Fiat 126p standard - 1986 r. 12-14 mln, 1985 r. 11-13 mln, 1984 r. 10-12 mln, 1983 r. 9-11 mln, 1982 r. 8-10 mln, 1981 r. 7,5-9 mln.

FSO 1500 - 1990 r. 34-37 mln, 1989 r. 31-33 mln, 1988 r. 26-28 mln, 1987 r. 19-21 mln, 1986 r. 16-19 mln, 1985 r. 15-17 mln, 1984 r. 14-16 mln, 1983 r. 10-15 mln, 1982 r. 9-12 mln, 1981 r. 8-11 mln, Polonez - 1990 r. 46-57 mln, 1989 r. 35-43 mln, 1988 r. 29-36 mln, 1987 r. 27-34 mln, 1986 r. 25-31 mln, 1985 r. 20-25 mln, 1984 r. 19-23 mln, 1983 r. 16-19 mln, 1982 r. 16-18 mln, 1981 r. 15-17 mln.

Skoda favorit - 1991 r. 61 mln, 1990 r. 58 mln, 1989 r. 57 mln, Skoda 120 L - 1987 r. 32 mln, 1986 r. 30 mln Łada 1300 - 1990 r. 44 mln + clo, 1988 r. 33 mln + clo, Trabant z silnikiem polo - 1990 r. 38 mln.

Mercedes 190 D - 1989 r. 180 mln, 1986 r. 120 mln, 1985 r. 105 mln Mercedes 200 D - 1980 r. 38 mln, 1979 r. 31 mln, Mercedes 300 D - 1987 r. 200 mln, VW turbo golf - 1986 r. 66-69 mln, 1984 r. 59 mln, 1983 r. 50 mln, 1982 r. 39 mln, VW passat CC - 1989 r. 150 mln, VW passat - 1985 r. 68 mln, 1981 r. 36 mln, 1980 r. 31 mln, VW polo - 1987 r. 61 mln, 1983 r. 40 mln, VW jetta - 1982 r. 30 mln, 1981 r. 25 mln Audi 80 - 1989 r.

EGZAMINATORZY OBLALI KURS

Dawno minęły czasy kiedy monopol na szkolenie przyszłych kierowców posiadało kilka instytucji, takich jak: PZM-ot czy LOK. Tylko w bieżącym roku powstało w województwie legnickim 18 nowych prywatnych ośrodków. Obecnie jest ich już 38. W wielu przypadkach skutecznie konkurują ze starymi potentatami. W trosce o wysoki poziom kursów powołano Wojewódzką Komisję Weryfikacyjną. Zbadała ona pracę 33 egzaminatorów. Z uwagi na niespełnienie lub utratę wymaganych warunków odwołano 24 egzaminatorów. W celu uzupełnienia stanu liczebnego, zorganizowano kurs kwalifikacyjny, który ukończyło 13 osób.

(GB)

Po cenach półhurtowych

- chemię gospodarczą,
- kosmetyki i zabawki,
- kwiaty, wiązanki ślubne i wieńce pogrzebowe.

Oferuje

Sklep
Wielobranżowy
Złotoryja
ul. Górnicza 1

Najtańsze w kraju

METKOWNICE

poleca

Skład Towarów
Przemysłowych

Lubin, ul. Kopernika 10
(wejście od ul. Sienkiewicza)

Tel. 42-62-71

HURTOWNIA

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe "DROBTEX" SA

Legnica ul. Koskowska 10, tel. 222-11

Oferuje po atrakcyjnych cenach artykuły spożywcze:

1. Olej sojowy 1 l - 10.000
2. Szynga z drobiu 400 g - 17.500
3. Dżem aroniowo - jabłkowy - 3.200
4. Marmolada 320 g - 3.000
5. Koncentrat pomidorowy - 3.500
6. Chałwa grecka 450 g - 16.000
7. Kawa Racobs - 100 g - 2.500
8. Batony czekoladowe - 1.200
9. Syrop z owoców południowych 1,5 l - 16.000
10. Napoje 0,33 l w puszkach - 2.800
11. Dezodorant DEO TIME - 15.000
12. Reklamówki z nadrukiem - 300
13. Żołądki drobiowe mrożone importowane (pakowane w ilościach 2,268 kg) - cena do uzgodnienia

Do upadłego

Chociaż nie wychodzi z tego nic dobrego, z przemyślem rząd walczy aż do upadłego.

Można wybierać

Postawiono miliony przed takim wyborem: z torbami na żęby lub umrzeć z honorem.

J. Gabrysiak

osport

Pisz omal się nie utopił czyli błotna kąpiel w Lubinie

ZAGŁĘBIE LUBIN - GKS Katowice

1:1 / 0:1

0 - 1 Lesiak 14 min.
1 - 1 Olbiński 89 min.

ZAGŁĘBIE: Koszarski - Pisz, (74 min. Pietrzykowski), Rogowskiej, Wójcik, Lewandowski - Szewczyk, Stachurski, (60 min. Prokop), Czachowski - Gicelow, Śliwowski, Olbiński.

Przed meczem była buzia, rączka, kłapa czyli prezes PZPN Kazimierz Górski (jak zwykle z tygodniowym zarostem) wręczył mistrzom Polski puchar i medale mistrzowskie. Później było już bardzo piłkarsko...

Pierwsze minuty meczu to zdecydowany napór lubinian. Już w drugiej minucie, po głowce Pizsa, piłka trafiła w słupek. Później kapitalnym strzałem popisał się Śliwowski, ale bramkarz GKS-u Jojko był na posterunku. Nawiasem mówiąc tzw. wejście Macieja Śliwowskiego do zespołu odbyło się więcej niż udanie. To piłkarz obdarzony ciągiem na bramkę. O niezłej technice użytkowej, dobrym strzale z obu nóg. Ma też strzelecki instynkt, co już wkrótce powinno zaowocować bramkami w lidze. Debiutował też radziecki stoper Władimir Rogowskiej. Wysoki ale wolny jakby ociężały. Ale jak powiedział trener Putyra: - Władim gra ostatniego, ma asekurować obrońców grających przed nim i z tego zadania w pełni się wywiązał.

Napór lubinian trwał. Strzelał Olbiński, Wójcik, jak zwykle szalał Szewczyk, a gola zdobyli katowiczanie. Niegroźna kontra, rzut różny egzekwowany przez Walczka i Lesiak zahipnotyzował obrońców i Koszarskiego.

Zaskoczenie trwało kilka minut i gdy wydawało się, że lubinianie złapią właściwy rytm, sędzia Radziński przerwał mecz. Z nieba lunął potop i nie było nic widać. Przerwa trwała 10 minut, ale i później przyszło grać w deszczu, na nasiąkniętej gąbce. Te warunki w istotny sposób określiły przebieg meczu. Na takim boisku łatwo się bronić, co też stało się specjalnością rywali...

Tuż przed przerwą lubinianie zdobyli gola po strzale Olbińskiego, ale sędzia uznał, że był spalony.

W przerwie zagadnąłem prezesa GKS-u, śląskiego magnata piłki nożnej, Mariana Dziurowicza o opinie, na temat pierwszej połowy:

- Jest walka, są trudne warunki, które w istotny sposób określają wydarzenia na boisku. W obu dru-

żynach nie gra kilku piłkarzy kontuzjowanych, u nas dwóch wisi za czerwone kartki. To widać na murawie, ale myślę, że kibice są i będą usatysfakcjonowani przebiegiem meczu.

Druga połowa to w dalszym ciągu napór Zagłębia i mądra obrona katowicz. W 78 minucie mogło być jednak po meczu. Rzeźniczek przedarł się przez lubińską obronę i miał dwustuprocentową okazję do strzelenia gola, ale Koszarski zachwał się jak mistrz, wyczekał do końca i spokojnie złapał piłkę.

A na 100 sekund przed końcem zaatakował Czachowski, ładnie wrzucił piłkę Olbińskiemu i ten ku ogromnej radości czterotysięcznej widowni zdobył wyrównującego gola.

Po meczu trenerzy powiedzieli: Alojzy ŁYSKO - GKS:

- Ładne widowisko, chociaż graliśmy w fatalnych warunkach. Toczył się przy przewadze gospodarzy, którzy co widać, powolutku kończą przebudowę drużyny. Remis uważam za sprawiedliwy.

Marian Putyra:

- Przede wszystkim chciałbym podziękować kibicom. Prowadzę zespół od paru miesięcy, ale dopiero dzisiaj odczułem, że lubińska widownia jest naprawdę z nami. Dzisiaj miałem chwilę zwątpienia i trzymałem mnie na duchu żywiołowy doping. Chłopcy jak schodzili do szatni prosili abym podziękował w ich imieniu kibicom, co też czynię.

Dodajmy, że Pisz uległ kontuzji mięśnia, a leżąc w wodzie omal się nie zakrzuszył. Machaj jest kontuzjowany, podobnie jak Najdek, a Góra w czwartek poddał się operacji. Gips ponosi przez 4 miesiące - minimum. Ale i tak widać wyraźną poprawę w grze lubinian. Oby tak dalej!!!

Zbigniew Jakubowski

Kursy walut

Legnica 25.08.91 r.

Kantor ul. Lenina 14

	Skup	Sprzedż
USD	11250	11330
DM	6420	6470

Orbis ul. Wrocławska

	Skup	Sprzedż
USD	11550	11650
DM	6300	6500

Gazeta Legnicka. Dziennik. Adres redakcji: Legnica, 59-220 ul. Dzierżyńskiego 4 tel. 282-38, telex 0787282 fax 29786
Redaktor naczelny: Witold Podęworny. Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS. Druk: Spółdzielnia "Poligraf".
Ceny ogłoszeń: drobne - 2 tys. zł za słowo, ramkowe - 5 tys. zł za cm²
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Wydawca: Wydawnictwo Alfa sp. z o.o. Id. 390001678. Konto: Bank Zachodni. Oddział Legnica nr 383800-11080-136.
Prenumeratę można zamawiać w Oddziale Wojewódzkim "Ruch" w Legnicy (ul. 8 Lutego 30, tel. 270-41 w. 201) oraz w Oddziałach "Ruch" w Lubinie (ul. Słowiańska 4, tel. 44-14-03) i Głogowie ul. Budowlanych 33 tel. 33-34-58).

Piłkarze Miedzi wzmocnili kampanię wyborczą

Kongresu Liberalnego

Śleza Wrocław - MIEDŹ LEGNICA 0:2 / 0:2/

Pobudka w sobotni rano nastąpiła kilka minut po szóstej. O siódmej trzydziści zdecelowany autokar Miedzi wyruszył z Legnicy, biorąc kurs na Lubin, gdzie wsiadła pozostała część drużyny. Po 9.00 legnicznie byli już we Wrocławiu. O 11.00 sędzia z Pleszewa Bagiński dał znak do rozpoczęcia meczu. O 11.04 legnicznie prowadzili już 1:0. Ładna akcja Gajdzisa i Wójcik, po raz kolejny w tym sezonie, udowodnił, że potrafi wykorzystywać podbramkowe zadymy...

W pierwszej połowie mecz był miarę wyrównany. Nie był to jakiś olśniewający poziom, ale licznym kibicom mógł się podobać. Legnicznie musieli sporo się napocić, aby udowodnić swą wyższość nad wrocławianami. Ślężanie kilka razy groźnie zaatakowali, ale na posterunku byli obrońcy i przede wszystkim Płaczkiwicz, który rozegrał bardzo dobry mecz.

O 11.20 na trybuny wbiegły panienki w kusych spódniczkach. Zarzuciły kibicowską brać ulotkami nawołującymi do głosowania na Kongres Liberalno-Demokratyczny, a szczególnie na premiera Bieleckiego. Wrocławski łudek zlaniony dziesięciu wdzicków chętnie się podpisywał. Zaprzyżniony redaktor z Przeglądu Sportowego czynił to bodaj że trzydziście razy. Nie stwierdzono natomiast podpisywania się przez legnickich szalikowców, którzy raczej optują za Partią Przyjaciół Piwa...

O 11.25 było już 2:0. Akcja Wójcika, Gajdzisa, Dylusia, a Baziukowi nie pozostało nic innego jak zdobyć gola. Później legniczanie zdobyli jeszcze jednego gola, ale arbiter Bagiński stwierdził, że był spalony, chociaż nie potrafił powiedzieć kto niby był na tym spalonym...

Pierwsza połowa wyrównana, ale legniczanie sprawnie zorganizowani w środku pola wypuszczali co chwilę niebezpieczne kontry...

Druga połowa stała na dużo gorszym poziomie, przy jeszcze większej przewadze Miedzi. Legnicznie potrafili rozciągać grę, robić zamieszanie na środku, ale pod bramką przedobrzali. Sam Daniel

Dyluś nie wykorzystał dwóch stu-procentowych sytuacji. O przewadze Miedzi niech świadczy fakt, że jedyne akcje wrocławian były wynikiem zgubienia piłek w środkowej strefie przez legniczan.

O 12.10 tylko niepoprawni optymiści liczyli, że wrocławian stać na korzystny rezultat. W międzyczasie na skutek ataku serca na trybunach zmarł starszy kibic. Panienki z Kongresu wytrwale zbierały podpisy... O 12.45 było po meczu.

Trener Jerzy Fiutowski: Mecz jak mecz, nie było to wielkie widowisko, ale chłopcy pokazali, że stać ich na swobodę, dojrzałą grę na każdym boisku z każdym przeciwnikiem. Jeżeli mam jakieś zastrzeżenia to tego rodzaju, że nie można marnować takich okazji jakie mieliśmy w drugiej połowie.

Piłkarze do szatni, a trener Stanisław Świerk schodzący z trybun nie raczył się nawet przywitać z legnickimi działaczami. Takich oporów nie miał Romuald Szukielowicz.

Pora na indywidualne cenzurki:

PŁACZKIEWICZ - coraz lepszy, wysoka forma, pewne interwencje, znalazł wspólny język z obrońcą.

CYMBALA - po raz pierwszy od dłuższego czasu zagrał na bocznej obronie i nie był to olśniewający występ. Zbyt wolny. Piłkarsko i fizycznie jakby stanął w miejscu.

PRZERYWACZ - to co gra ten młody chłopak, to jest właśnie to czego oczekują kibice. To zawodnik, który już w przyszłym sezonie musi grać w pierwszej lidze.

MICHALSKI - bez krytycznych uwag. Dobry występ.

GAJDZIS - żywe srebro na boisku, potrafiący rozciągnąć grę. Szkoda, że musiał opuścić boisko wskutek dolegliwości żołądkowych. Wszedł za niego Kochanek, ale też narzekał na zdrowie...

GIEREJKIEWICZ - siła spokoju, niczym u Mazowieckiego. Grający czasami na zbyt dużym luzie potrafi kilkoma piłkami uruchomić kolegów w przodzie. Dochodzi do wysokiej formy, w sobotę kilka razy sam poszedł z piłką do przodu i od

razu było gorąco.

WÓJCİK - czwórka z piąsem, czyli trzymać tak dalej.

CILIŃSKI - pewnych umiejętności, ale czasami zapomina, że na boisku trzeba walczyć. Nadal czekamy na wielką piłkę w wykonaniu Marcina.

BAZIUK - mały ale jary. Ciękawo jak długo będą obrońcy rywali faulować go z taką wprawą i z taką bezkarnością?

DYLUŚ - gdyby nie te nie wykorzystane "setki", ocena byłaby dużo, dużo wyższa...

GÓRSKI - niezły w ofensywie, ale pogubił się przy destrukcji. Wygląda to na chwilową zadyszkę...

O 13.30 autokar ruszył w powrotną drogę, rozwijając zawrotną szybkość 60 km na godzinę. Mimo nalegań trener Fiutowski nie chciał się nigdzie zatrzymać na symboliczną kielbasę z różną. O 15.00 byliśmy w Lubinie.

Tak wyglądała wyprawa po kolejne dwa punkty legnickiej jedynastki.

Zbigniew Jakubowski

Miedź II Legnica - Górnik Złotoryja 1:1 (0:0)

Miedź: Primeł, Olejnik J., Olejnik W., Barowicz, Wojtkowski, Muranowicz, Maniszewski, Koper (75 Popławski), Dąbrowski, Bloch. Górnik: Grzęda, Powroźnik, Pawlusiński, Spurek, Chlebowicz, Goleń, Zielań, Szarata (70 Wolniczek), Brzyk (75 Warszawski), Paluch.

Bramki:

60 min. Bloch

80 min. Chlebowicz

Sędzia Wota opuszczał gród nad Kaczawą pod gradem przekleństw. Być może wyciągnie z tego konstruktywne wnioski na przyszłość.

Legnicka Liga Szaradzystów

Poziomo:

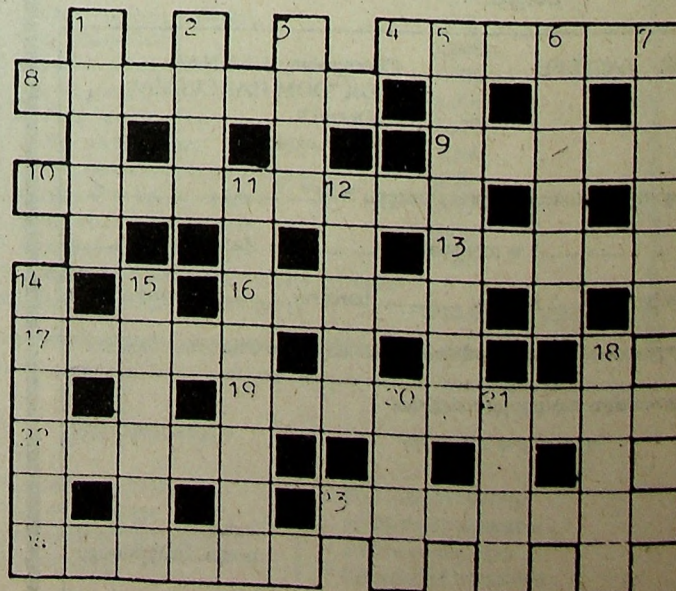
- rek
- tuczony wieprz
- na futrze ocelota
- okrada strychy
- naród
- Chałupiec
- miasto festiwalu
- fabryka przerobu lnu
- warzywo
- szkodnik mączny
- kolor lub roślina

Pionowo:

- komunal
- miano
- drzewo z uskrzydłonymi orzeszkami
- obchodzona, okrągła
- serwatka z owczego mleka
- młoda, nielotna kaczką
- telefoniczna
- ptak z rodziny bażantów
- ryba czystych wód
- kuratela
- granica
- przejmujące zimno
- miara papieru

Krzyżówka nr 93

(3 pkt)



"ZBIGNIEW"